Rok VIII. Lwów 26 Sierpnia 1886. **Nr. 16.**

„**Bonus Pastor**“ wychodzi we Lwowie 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.

Numer pojedyńczy kosztuje 30 ct.

Redakcya przy kościele św. Mikołaja.

Administracya i *Expedycya*: plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.

Prenumerata wynosi:

w *Galicyi*: rocznie . . . . 3 zł. — ct.
półrocznie . . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . . — „ 80 „

w *Cesarstwie niemieckiem* rocznie 6 marek: do *Francyi*, *Włoch*, *Rumunii* i *Turcyi* kosztuje rocznie z przesyłką 6 franków, a do *Ameryki* 1½ dolara.

Prenumeratę nadsyłać należy przekazem pocztowym wprost pod adresem Administracyi.



BONUS PASTOR

ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR“.

DZIAŁ KAZNODZIEJSKI.

SZKIC XVII.

Na uroczystość Narodzenia N. P. M.

Każdy z nas wie, m. dr., jaki cios straszny, zabójczy zadał nam grzech pierworodny. Wszystko było stracone... Jeden tylko skarb uratowaliśmy z tych gruzów — nadzieję! *Położę nieprzyjaźń między tobą....* Tą Niewiastą, tą arką nadziei naszej, była Marya. Możemy więc sobie wyobrazić, jak przyjście jej było upragnionem dla świata... ku Maryi zwracały się oczekiwania narodów — tęsknoty Patryarchów — oczy Proroków — serca wszystkich wierzących st. Testamentu.... Jak chory pragnie zdrowia, więzień wolności, płaczący pociechy — tak ludzkość wyglądała godziny, kiedy zejdzie ta zorza i powrót szczęścia obwieści.... Nareszcie godzina upragniona wybiła — Marya przyszła na świat — i dziś właśnie pamiątkę Jej urodzenia święcimy. Jakiż dzień, jaki skarb szczęścia!.... To też słusznie Kościół św. wita urocz. dzisiejszą temi rzewnemi słowy: *narodzenie Twoje Maryo....* Tak, radość, morze radości, bo przyjście Jej było zapowiedzią, początkiem wielkiego dzieła naszego ratunku, naprawy, odzyskania wszystkiego, cośmy przez Ewę stracili.... Uwielbiajmy więc Boga za cuda miłości i łaski... Witajmy narodzoną Dziewicę... *witaj królowo... żywocie.. nadziejo nasza witaj!* Żebyśmy zaś słodyczy dnia dzisiejszego pełną miarą zażyli, przypomnijmy sobie stare, znane prawdy — jakie nieocenione dobrodziejstwa zawdzięczamy Maryi...

Bernard św. naucza: „*cokolwiek posiadamy ze skarbów nadziei, ze skarbów łaski, ze skarbów zbawienia, wszystko to jest sprawą Maryi.*“ Znaczyż to, że dzieło odkupienia naszego dokonała Marya? Nie — to dzieło Chrystusa Pana. Jego niesk. miłości, krzyża — lecz tego Zbawiciela zrodziła nam Marya.... Ona więc położyła fundament pod tę wielką naprawę świata, była jej źródłem, narzędziem... Bez drzewa nie byłoby owocu, bez Matki Syna, bez Maryi Chrystusa..

Spojrzmyż teraz bliżej na skarby, które ta nowa Ewa światu całemu przyniosła.

I, Marya dała nam **słońce sprawiedliwości**, prawdy... *z Ciebie bowiem zeszło słońce.... Chrystus Bóg nasz....* O, dar nieoceniony! Żeby wartość jego zrozumieć, przenieśmy się myślą w świat dawny.... Jaka noc go okrywa, jaka ciemność w duszach i sercach!... Pierwsza prawda — Bóg stworzyciel, Ojciec, Sędzia — prawda, co jest źródłem światła, cnoty, miłości, życia osłodą, była obcą, nieznaną... A jednak bez Boga obejść się nie możemy... Więc ciemny rozum ludzki zastąpił Go stworzeniem — upatrywał w ogniu, w wodzie, w zwierzętach — czynił bałwany i czołgał się przed nimi... To też jacy byli bogowie, taka wiara — jaka wiara, takie życie moralne... Człowiek, korona widomego świata, runął w przepaść skażenia — sprośną, straszną, bezdenną... (Rom. 1, 28—31). Pomyślmy teraz, że ta noc, te *cienia śmierci* panowały nad całą ziemią, otaczały wszystkie narody — zrozumiemy ogrom niedoli takiego życia bez światła, bez prawdy, bez drogi.... Strasznem jest kalectwo ślepoty cielesnej — lecz kalectwo ślepoty ducha nie da się żadnem słowem opisać...

Wśród tej grobowej pomroki wschodzi zorza poranna — Marya!... Z niej powstaje *słońce sprawiedliwości* — rodzi się Ten, który mówi: *jam jest droga, prawda i żywot....* Wszystko więc w jednej chwili się zmienia — noc pierzchła, zasłona spadła z oczu, świat oblał się zdrojami światła — spełniło się wielkie proroctwo: *będą chodzić narodowie w światłości twojej, a królowie w jasności wejścia twego...* (J. 2. LX, 3). Jeśli więc dziś nie brniemy w ciemnościach — znamy Boga, źródło prawd wszelkich — jeśli od wschodu sł. do zachodu wznosi się jedna modlitwa: *Ojcze nasz któryś...* jeśli w tym Ojcu mamy cel dla miłości serca, bodziec dla cnoty, wędzidło na złe skłonności, podstawę społecznego porządku i szczęścia — komuż to zawdzięczamy? Tej Stolicy Mądrości, tej jasnej jutrzence, która w łonie przeczystem Słońce prawdy nosiła...

II. Pośrednictwo Maryi wyrwało nas **z niewoli piekła**. Stworzony na obraz Boży, człowiek, nosił na sobie znamię godności królewskiej — jedną znał tylko niewolę: słodką niewolę miłości i posłuszeństwa dla Stwórcy... Grzech okuwa go w kajdany — czyni niewolnikiem szatana, za raj daje mu piekło!... Daremnie sili się rozum człowieka, aby pojąć tego nieszczęścia ogrom... Skreślił je sam Zbawiciel w tych krótkich, przerażających słowach: *robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie.,..* Piekło więc, bo nie tylko

miejsce wszech bolów, bolów ciała i ducha — lecz, co straszniejsze, na drzwiach tego więzienia spoczywa pieczęć wieczności... *nie umiera, nie gaśnie...*

Lecz kiedy wąż zwodziciel tryumfował, zjawia się Niewiasta — *piękna jak księżyc, straszna jak wojsko uszykowane do boju...* To mścicielka Ewy — Marya i Spełniła się więc objetnica Boża, że Niewiasta zetrze głowę wężową? Tak, Syn Maryi staje do boju z potęgami piekła, gładzi grzech, a z nim znosi wszelkie prawa szatana do panowania nad ludźmi..., Nie masz już niewoli piekielnej, kajdany nasze skruszone, *wolność chwały synów Bożych* (Rom. VIII 21) wrócona!... O, cudowna doli naszej przemiana! Ewa zaprzedała, wtrąciła w przepaść nędzy — Marya przez rękę Syna Swojego wyrwała z toni piekła!... W jakież tedy hymny radości, w jakie łzy dziękczynne rozpływać się serce nasze powinno na myśl tego dobrodziejstwa, w którem pod ręką Chrystusa kryła się ręka Dziewicy?! Kiedy mężna Jahel zabiła Sisarę, śpiewano: *błogdsł. między niewiastami Jahel... i niech będzie błogosł. w namiecie swoim!...* (Jud. V, 24). Kiedy nieustraszona Judyt pokonała Holofernesa, *błogosławili ją wszyscy jednym głosem: Tyś sława Jeruzalem, tyś wesele izraelskie...* (Judh. XV, 10—11). To więc daje nam miarę, jaką wdzięczność, jakie błogosł. winni jesteśmy Maryi, że straszniejszego wroga stopą dziewiczą zdeptała...

III. Marya dała nam **klucz do Nieba**. Powiada Pismo św., że po grzechu zamknął Pan Bóg drzwi raju — postawił anioła na straży.... To obrazowe przedstawienie tej prawdy, że grzech stanął murem między Bogiem a nami, wydziedziczył z Jego łaski — odebrał prawo do Nieba.... Jacyż byliśmy biedni! Syn wydziedziczony, tułacz bez ojczyzny i domu, szczęście co w jednej chwili doznało losów Hioba, są ledwie nieszczęścia, jakieśmy przez utratę Nieba ponieśli...

Potrzeba je było na nowo zasłużyć, zakupić... Któż nam da skarby na to? Marya! Tym skarbem zaś nieskoń. jest krew Jej Syna... Ta krew nas obmyła z grzechu, zapłaciła nasze długi, była ofiarą przebłagania, otworzyła nam Niebo.... Mówi o tem rzewnie Piotr św.: *kupieni jesteście nie skazitelnemi srebrem.... ale krwią Baranka....* Gdzież zaś, pytam, było źródło tej krwi Chrystusowej? W sercu przeczystej Dziewicy, boć Ona Jego Matką — *co się z ciebie narodzi...* Słusznie tedy mówimy, że cena naszego okupu jest darem Maryi... Zapewne, Chrystus wydał za nas swoje ciało najśw.; lecz ciało to wziął z Jej łona — wyszafował za nas krew swoją, lecz tego skarbu drogiego dostarczyła Mu Matka... Jeśli w nie dziś patrzymy z tęsknotą i nadzieją, pamiętajmy, że ta nieomylna nadzieja jest owocem boskiego Macierzyństwa Maryi...

IV. Takie to więc dobrodziejstwa zlał P. Bóg przez Maryą na ludzkość. Przez nią zabłysło światu słońce, prawdziwej wiary — przez nią nieszczęsnym więźniom zeszła zorza wolności — przez nią klucz do ojczyzny nieb. nam dany.... Zapiszmy ten dług ognistemi zgłoskami w księdze serca naszego... Zaś z rozważania tych prawd bierzmy podwójną naukę.

Najprzód — cenmy i przechowujmy te skarby, których Bogarodzica stała się dla nas źródłem. Świeci nam słońce wiary — nie gubmyż tego klejnotu, nie gaśmy tej pochodni w naszym umyśle i sercu — ukochajmy ją, żyjmy jej pokarmem — *jako w dzień uczciwie chodźcie...* Błysła nam zorza *wolności synów Bożych* — nie traćmy jej, nie oddawajmy się w ohydną niewolę grzechu, a tem samem szatana... *będąc wyzwoleni* od grzechu, stańcie się niewolnikami Boga.... (Rom. VI, 22). Mamy w rękach klucz do Nieba — otwierajmyż je sobie przez życie czyste, święte — przez walkę z zepsutą naturą — boć *król. nieb. gwałt cierpi, i gwałtownicy porywają je...*

Z drugiej zaś, m. dr., strony, rozważając co winniśmy Maryi — płaćmy Jej całą duszą dług chwały i miłości. Bierzmy w tem przykład z naszych przodków.... Jakąžto czcią i uwielb. otaczali oni podnóże Jej tronu! Wszystko Jej oddali, co mieli najdroższ go — serca, ojczyznę, koronę... Myśmy niestety ostygli!... To też źle nam się dzieje, źle w duchownym i doczesnym porządku.... Ocućmy się z tego letargu — zwróćmy oczy i serca na słodkie oblicze Maryi! Jej cześć i miłość będzie dla nas zadatkiem wszego błogosławieństwa — odrodzi dawne cnoty — wniesie szczęście w rodziny — młodzież okrasi czystością — w cierpieniach da hart duszy — w śmierci zleje pociechę — w Niebie nieśmiert. koronę.... *Ja matka pięknej miłości — we mnie wszelka łaska drogi i prawdy, we mnie wszystka nadzieja żywota.*. (Eccl. XXIV, 24—25). Amen. *X**

Następny szkic poda naukę na urocz. św. Michała Archanioła.

Konferencye o kapłaństwie

miewane w r. b. w Notre-Dame w Paryżu przez O. Monsabré Z. K.

VII. Domówienie.

„*Salvum fac populum tuum Domine, et benedic haereditati tuae*"

Przyjęliście, panowie, w tej chwili najwyższy dar Boga, a za pośrednictwem najśw. Ciała Zbawiciela zjednoczyliście się z Kapłanem Wieczystym, który obecnie przedstawia wasze hołdy i pragnienia swemu Niebieskiemu Ojcu. Pod wrażeniem prawd, jakieście słyszeli w ciągu niniejszej Wielkopostnej stacyi, sądzę, iż chrześciańskie dusze wasze zespalają się wszystkie w tej wspólnej modlitwie: Zbaw, Panie lud twój, a błogosław dziedzictwu Twojemu; *Salvum fac populum tuum, Domine, et benedic haereditati tuae!*" Wyście to ludem Bożym, kapłaństwo Jego dziedzictwem, obie zaś te rzeczy tak są ściśle złączone z sobą, iż zbawienie jednej, błogosławieństwem jest drugiej, a jedna zbawioną być bez ubłogosławienia drugiej nie może.

Życie chrześciańskiego ludu, jak to poznaliście badając wraz ze mną cuda sakramentu kapłaństwa, zjednoczonem jest istotnie z życiem kapłana. Gdy braknie kapłaństwa, lud nie wie, jak przesłać Niebiosom wyraz publiczny i zbiorowy czci swojej i modlitw; głos jego rozprószony, błąka się marnie, a religia nie jest już ową wielką i żywą jednością stanowiącą jej wspaniałość i siłę. Nie masz natenczas ofiarnictw ni ofiar na osieroconych ołtarzach, niemasz w przybytkach gościa Boskiego, nie masz ogniska skupiającego życie i siły religijne. Rzeczy święte ludzkości nie wznoszą się ku Bogu; rzeczy święte Boskie nie zstępują ku ludziom. Prawda Niebieska mroczy się zwolna w umyśle tych, którzy ją słyszeli, a nie otrzymawszy z góry posłannictwa ku jej krzewieniu, samiż oni nie zdolni są zachować jej ułomnych resztek na korzyść przyszłych, nieszczęsnych pokoleń, pozbawionych nauki płynącej z ust kapłańskich. Źródła łaski Bożej schną i znikają, a gdy życie nadprzyrodzone nie bieży już w łożysku wiodącem od urodzin duchownych ku doskonałości, upadła natura ludzka poczyna znów wstrząsać się, i burzyć fermentem skażenia, któremu człowieczeństwo, w długiej swej a smutnej historyi, tyle zdegradowanych ludów zawdzięcza. Lud bez kapłaństwa, poświęconego przez samego Boga, ludem jest straconym dla Boga. Zbierze on tam, być może, w cieniach ogólnoj niewierności, garstkę dusz uległych a pro-

stych, których dobrą wiarą łaska Jego tajemnicza nawiedzi i zbawi; lecz nie będzie to już lud jego wybrany, własny, lud, pośród którego podobało się mu przedtem przejawiać miłosierdzie i potęgę swoją, którego używał ku spełnieniu wielkich swej Opatrzności zamiarów.

Pojęli to dobrze nędznicy ci, którzy, nie przestając na ogłoszeniu urzędowego rozwodu pomiędzy społeczeństwem a religią, usiłują za pomocą wszelkich bezbożnych wybiegów i środków przemocy, przeciąć, utrudnić swobodne stosunki kapłana z duszami ludzkiemi. Już dziś sprawdzić można wśród młodych pokoleń, które wychowują oni, owoce ich świętokradczych wysiłków, a przeczuć łatwo, jakim to będzie w przyszłości lud bez Boga, gdy naprzód go pozbawią kapłana. Niestety! nie mogę oprzeć się uczuciu głębokiego smutku i rodzajowi zrospaczenia, gdy patrzę dziś na kapłaństwo, ścigane powolnem lecz zręcznem prześladowaniem, rosnącem z dnia na dzień, a zdążającem, bądź co bądź, ku jego zagładzie; gdy, po za tą zagładą, widzę w przyszłości naród bez wiary żadnej, bez cnót religijnych, bez szlachetności, odwagi, patryotyzmu, oddany całkowicie materyi i uciechom, zwyciężony przez zewnętrznego wroga po podbiciu wprzód wewnętrznem, i oddający, pod brutalną stopą niewiem już jakiego barbarzyńcy, wraz z ostatniem tchnieniem skażonego żywota, resztki bogactw i zasobów, których był nadużył. A to wszystko na miejscu owego wielkiego religijnego narodu, od tak dawna chronionego i kierowanego cudowną interwencyą Opatrzności, o którego działalności wspaniałej mówiono w dziejach: „*czyny Boże przez Franków, — Gesta Dei per Francos.*“

Absit! Absit! powiecie mi może: zamilknij proroku niedoli! A jednak, panowie, co mówię zdarzyć się musi, skoro Bóg nas nie zbawi; a Bóg nie zbawi nas, jedno gdy raczy ubłogosławić kapłaństwo, dziedzictwo swoje.

Odwołuję się przeto do waszych uczuć chrześciańskich i do patryotyzmu waszego, a ponieważ corocznie żądam od was modlitwy w celu zapewnienia owocu Kommunii waszej, korzystajcie, zaklinam was, z obecności kapłana Bożego, który posiada w tej chwili dusze wasze, aby zanieść doń, z całą żarliwością, do jakiejście zdolni, to dwoistego skutku błaganie: „Zbaw, Panie lud twój, a w tym celu błogosław kapłaństwu, dziedzictwu twemu: *Salvum fac popolum tuum, Domine, et benedic haereditati tuae.*“

O Chryste, źródło i głowo kapłaństwa, błogosław kapłanów Twoich! Uczyń ich godnymi, nauką i świętością, szczytnego ich posłannictwa i charakteru boskiego!

Błogosław kapłanów twoich! Czyniąc ich wiernymi obowiązkom, potwierdzaj ich prawa; wynagradzaj im pogardę bezbożności głębokiem poszanowaniem ze strony dusz chrześciańskich; chroń ich przeciw wszelkiemu pokuszeniu zdolnemu zamącić powołanie ich i urazić świetność ich stanu; skrusz moc targających się na swobodę ich świętych funkcyj; zapewnij im przez miłosierdzie wiernych, w braku przychylności władzy, życie uczciwe i niezawisłe, któreby im dozwoliło oddać się całkowicie posłannictwu prawdy i łaski i wykonywać szczodrze miłośne usługi względem nędzy wszelkiej. Błogosław kapłanów twoich! Daj im odwagę kornego zniesienia, bez klątwy i złorzeczenia, ciężaru śmiesznych, niesprawiedliwych, nieuczciwych, bezwstydnych i nikczemnych oskarżeń, dążących do oczernienia w opinii publicznej idei ich, dążności i obyczajów. Rozszerz widnokrąg ich myśli, uporządkuj ich pragnienia i żądze, oczyść żywot cały, a uczyń ich tak roztropnymi i madrymi, aby nie widziano nigdy cienia nawet na czystem imieniu ich!

Błogosław kapłanów twoich! Uchroń ich od wszelkiej zasadzki, wyzwól od wszelkiego prześladowania, tak jednak, aby sprawiedliwość twoja nie okazała się okrutną ich nieprzyjaciołom!

O Chryste uwielbiony! O wieczysty kapłanie! Przyjacielu Franków! Błogosław kapłanom twoim i zbaw lud twój: *Salvum fac populum tuum, Domine, et benedic haereditati tuae!*“ *Dr. Sas.*

Decyzye i dekreta śś. Kongregacyj.

Norma tradita a S. R. Inq. ad probandum quasi domicilium.

Saepe ad hanc Sedem Apostolicam delatae sunt controversiae de illorum matrimoniis, qui cum pertineant ad loca in quibus publicatum est decretum Concilii Tridentini de clandestinitate, ad locum se conferunt in quo illud publicatum non est, ut liberius ibi possint maritali foedere coniungi citra illas difficultates quibus in patria praepediuntur. Inde et gravissimae de validitatae quaestiones, et gravissima simul incommoda oriri solent, quae non modo incertum tenent sacrorum Antistitum animum in iudicando, verumjetiam pastoralem eorumdem zelum vehementer commovent. Ad haec incommoda removenda SSmus Dominus Noster PIUS PAPA IX pro ea, qua maxime urgetur totius dominici gregis sollicitudine, animum adiitiens, hanc rem examinandam discutiendamque commisit Supremae Congregationi S. Officii, et interim hanc ad te dare epistolam mandavit ut significare velis quod de eadem re sentis et experientia cognitum habes.

Certum quidem est, perrara ea fore matrimonia, de quibus hic agitur, si canonicae praescriptiones de quasi domicilio ab iis qui e loco profecti ubi lex tridentina de clandestinitate viget ad eum pergunt ubi non viget, diligenter accurateque servari contingeret. Perspectum enim tibi exploratumque est quod a s. Congregatione Concilii iampridem definitum et summi Pontificis Urbani VIII. auctoritate confirmatum est in brevi quod incipit *Exponi nobis* et rogatu Archiepiscopi Coloniensis editum fuit die 14 augusti an. 1627. Iuxta ea quae in hoc decreto sanciuntur, qui domicilum habent et retinent in loco ubi Tridentina lex viget, nequeunt valide matrimonium inire in loco ubi non viget, nisi ibi nedum habitationem sed etiam vere domicilum fixerint, quo fraudem, si que intercesserit, purgare omnino debeant. Ad constituendum vero quasi domicilium, quod in hisce casibus necessario adipiscendum est, duo haec simul requiruntur, habitatio nempe in eo loco ubi matrimonium contrahitur, atque animus ibidem permanendi per maiorem anni partem. Quapropter si legitime constet, vel ambos vel alterutrum ex sponsis animum habere permanendi per maiorem anni partem, ex eo primum die quo duo haec simul concurrunt, nimirum et huiusmodi animus et actualis habitatio iudicandum est quasi domicilium acquisitum fuisse et matrimonium quod proinde contrahatur esse validum. Verumtamen si de praedicto animo non constet, ad indicia recurrendum est que praesto sint, quaeque moralem certitudinem pariant. In re autem occulta et interna difficile est huiusmodi indicia habere quae iudicem securum faciant: inde est quod adhiberi maxime debet regula a summo Pontifice Benedicto XIV [1]) confirmata, ut inspiciatur utrum ante matrimonium spatio saltem unius mensis vel ambo vel alteruter in matimonii loco habitaverint. Quod si factum fuisse deprehendatur, censendum est ex praesumptione iuris intentionem permanendi per maiorem anni partem extitisse, et quasi domicilium fuisse acquisitum, proindeque matrimonium esse validum. At si praesumptio haec iuris, quae ex

[1]) Const. *Paucis* die 12 Martii 1758

*

menstrua habitatione oritur, contrariis elidatur prohabitionibus, quibus certo ac liquido constet praedictum animum nullo pacto extitisse, tunc profecto contrarium proferri debere iudicium manifestum est, quia praesumtio cedere debet veritati. Praeterea manifestum quoque est, actualem habitationem ineptam esse ad quasi domicilium pariendum, si quis in ea regione more vagi ac itinerantis commoretur, non autem vere proprieque habitantis, quemadmodum scilicet ceteri solent qui in eodem loco verum proprieque dictum domicilum habent.

Huiusmodi canonicae praescriptiones, praesertim in quantum exigunt ut habeatur animus permanendi maiore anni parte, eludi solent in matrimoniis, quorum incommodis occurrendum nunc est, minimeque serventur. Opportune igitur hisce malis remedium afferretur, si eaedem canonicae praescriptiones, salva matrimoniorum libertate efficaciori et quantum humana patiuntur haud facile eludenda sanctione communirentur. Ad hunc effectum Sanctitas Sua suffragio adhaerens Emorum Patrum Cardinalium una mecum Inquisitorum Generalium a te peculiare modo exquirendum mandavit, utrum expediat declarare, Ecclesiam praesumere, neutrum ex illis qui e loco discedunt ubi tridentina lex viget habuisse voluntatem permanendi ad maiorem anni partem, ideoque nec quasi domicilium acquisiisse in loco ubi ea lex non viget; et quam voluntatem forte iactant esse simulatam, et matrimonium quod contraxerint esse invalidum nisi ipsi vel alteruter eorum Ordinario loci ubi matrominium contrahitur vel eius delegato se sisterint, et comprobata sicuti par est sui status libertate, animum ibidem commorandi ad maiorem anni partem conclu denter demonstraverint; ut si quis ex. gr. concludenter probet se ad sex menses vel domum conduxisse vel operam suam apud aliquem locasse, in eaque re nullam esse fraudem duo probi homines sive viri illi sint sive foeminae testentur; vel si sola etiam huiusmodi testium fides adducatur, qui scilicet Curiae episcopali vel eius delegato probe cogniti sint; quique profiteantur scientiae causam afferentes sibi notum esse, eum de quo agitur vere sincereque fixum habere, sex saltem mensibus in eodem loco commorari, vel denique alia hisce similia afferrantur, quae pro concludenti probatione in iudiciis admitti solent.

Quod si gravibus forte rationibus id futurum observatu difficile vel utcumque minus opportunum tibi persuadeas, tunc considerandum quoque proponitur, utrum expediat, ut in locis ubi contrahi solent matrimonia, quae tot tantaque pariunt incommoda, et neminatim in Anglia rite publicetur decretum Concili Tridentini *Tametsi* 1. ses. 21 *de refor. matr.*, ita tamen ut obliget catholicos dumtaxat inter se contrahentes, quemadmodum servatur ab iis locis ad quae ab Apostolica Sede extensa fuit declaratio edita anno 1741. a summo Pontifice Benedicto XIV. pro Hollandia.

Fac igitur, ut adhibita quoque si lubet praestantium virorum opera, hac in re sane gravissima studiose indaganda sedulo verseris, et sententiam deinde tuam scripto tradas mihique communices. Nec te pigeat simul enucleate rationum momenta exponere quibus ad ea quae hic tibi proponuntur sive admittenda sive excludenda fueris adductus.

Non dubitatur, quin nihil sis praetermissurus, quo hoc munus tibi a Sanctitate Sua demandatum sedulo celeriterque exequaris. Interim fausta cuncta ac felicia tibi precor a Deo.

Romae die 7 iunii 1867.

Amplitudinis Tuae
Addictissimus uti frater
C. Card. Patricci.

Leon XIII i Uniwersytet Heidelbergski.

Wiadomo czytelnikom naszym, iż z powodu świeżo a uroczyście odbytej 500 rocznicy założenia uniwersytetu w Heidelbergu, Ojciec św. Leon XIII, upoważnił kanonika Stevensona do złożenia w imieniu Stolicy św., obok wyrazów najwyższej przychylności swej i pozdrowienia, cennego też daru, a mianowicie kilku voluminów starych katalogów Biblioteki pałacowej, pochodzących z miasta tego, a złożonych w Rzymie za Papiestwa Grzegorza XV. Kompletny zbiór ten, któremu zaledwo jednego tomu braknie, stanowi niezmierną bibliograficzną rzadkość. W. Ks. Badeński, uniwersytet i Niemcy całe uznały w ofierze tej i kroku Leona XIII nowy dowód wysokiej życzliwości dla wszystkiego, co dziełem jest nauki i cywilizacyi, oraz jawne stwierdzenie pokojowych, pełnych uprzejmości usposobień ze strony Chrystusowego Namiestnika. W tym duchu, w czasie uroczystego obchodu, przemawiał pro-rektor starej niemieckiej wszechnicy; w tym też duchu, na osobnem posłuchaniu, witał Papieskiego delegata W. Książe, który też własnoręcznym listem złożył podziękę Ojcu św. i przesłał Mu złoty pamiątkowy obchodu medal.

Z tej okazyi zapisujemy tu następne historyczne daty: Uniwersytet Heidelbergsui założonym został w r. 1386 przez Papieża Urbana VI, który w akcie fundacyjnym orzeka, iż nowa ta wyższa szkoła służyć ma nie tylko na korzyść szczupłych rozmiarów Palatynatu, lecz rozciągać wpływ swój i uczoną działalność w znacznie rozleglejszej sferze. Bulla Papieża wzniosła i ustaliła sławę Heidelbergu po świecie. — Pierwsze uroczyste otwarcie wszechnicy miało miejsce d. 20 października tegoż 1386 roku. Rektor jej pierwszy, Marsyliusz De-Inghen, w opisie urzędowym aktu tego powiada: „Przy otwarciu nowej tej wyższej szkoły, rozpoczęto od odprawienia mszy św. w kościele św. Ducha, której wysłuchali wszyscy zapisani uczniowie. W dzień następny o godzinie 8 przed południem, rozpoczęły się wykłady.“

Od czasu fundacyi swej, aż do XVI w. uniwersytet Heidelbergski zachował się wiernym Kościołowi katolickiemu, i rósł wciąż w znaczeniu swem i wpływach. W roku 1518 Luter przebywając w klasztorze Zakonu swojego w Heidelbergu, odbył tu głośną dysputę, za którą następnie pociągniętym został do odpowiedzialności przez swojego biskupa. Uniwersytet opierał się dzielnie zrazu pokuszeniom t. zw. Reformacyi, i bronił wiary katolickiej od 1520 do 1550 roku. Wybrano też z łona jego komisyą, która miała zasiadać na Soborze w Trydencie. Komisya ta wszakże nie udała się tam, i rychło uniwersytet, wraz z krajem całym i książęciem odpadł na łono herezyi.

Elektor palatyński Ruprecht I, a następnie w. książe Karol-Frydryk byli przednimi opiekunami wszechnicy. Ztąd historyczna jej nazwa: „*Ruperto-Carola.*“ Pierwszy z nich nie był zgoła uczonym, i posiadał tylko ojczysty swój język; lecz namiętnie rozmiłował się w swym uniwersytecie, który zwał „najdroższym swem dzieckiem“, i opatrzył w znaczne przywileje. To ściągnęło 300 do 400 uczniów. Następca jego Ruprecht II, wygnał żydów z miasta, a domy ich oddał na własność uniwersytetu, który był podówczas jednym z głównych ognisk humanizmu w Niemczech, i gromadził takich ludzi, jak Reuchlin, Wimpheling i Johann Wessel. Walki religijne, zamieszki, wywołane reformacyą, wreszcie wojna 30-letnia sprowadziły upadek wszechnicy. Odnowicielem jej został właśnie wspomniony wyżej w. ks. Karol-Frydryk, który od r. 1803—1810 potrafił powołać tu znanych uczonych, jak Kreuzera, Zacharia, Ewalda, Maudera, Naegele i t. p. a tém dźwignąć upadłą szkołę. Odtąd już wzrastała ustawicznie i przetrwała tak do dni obecnych, głoszona niejednokrotnie przez znakomitych pisarzy, opiewana przez poetów. Śliczna pozycya miasta, wdzięk znanych ruin zamku, ściąga tam, krom uczniów, wielu turystów z rozlicznych stron świata. Wiadomo, iż angielski romantyk i minister Disraeli zwał Heidelber najbardziej uroczem miejscem w Europie, przypominającem najpiękniejsze krajobrazy włoskie; a V. Hugo

pisał o temże mieście w swym „*Renie*“: „Nie dość jest przejechać przez Heidelberg, potrzeba tam mieszkać, żyć tam przystoi!“

Papież Leon XIII i piśmiennictwo greckie.

Pod tym tytułem *Moniteur de Rome* podaje następny opis uroczystości odbytej świeżo w greckiej katolickiej szkole w Konstantynopolu:

Dnia 4 lipca, w Niedzielę, odbyły się z niemałą świetnością publiczne popisy uczniów szkoły grecko-katolickiej założonej przed trzema laty w Konstantynopolu, staraniem i kosztem towarzystwa *Ζύμπνοια* (Zympnoja). Wielka liczba osób znakomitych zgromadziła się na tę uroczystość, której przewodniczył J. E. Mgr. Rotelli, delegat Apostolski. Po egzaminach, których rezultat zadowolnił wszystkich, dyrektor odczytał roczne sprawozdanie, poczem miały miejsce rozliczne literackie produkcye, i piękny choralny śpiew *Nadziei* Rossini'ego. W końcu Mgr. Rotelli wygłosił piękną przemowę, w której między innemi wyrzekł: „Zamykając tę uroczystość literacką, winienem złożyć powinszowania moje pp. profesorom tej szkoły grecko-katolickiej, i stwierdzić z podziwem szczęśliwe rezultaty prac ich i zabiegów. Mam błogą nadzieję, iż postępy te przyniosą najlepsze owoce. Towarzystwo katolickie *Zympnoja*, które ma za cel nauczanie ludu kraju tego języka macierzyńskiego i francuskiego, potrafiło zyskać sobie życzliwą troskliwość i sympatyę ze strony katolickiego Kościoła. Życzliwość ta okazała się od pierwszych dni zawiązania się jego, i trwa dotychczas niezmienną. Wszyscy wiedzą o tem, jak żywo zajął się losami towarzystwa nasz Ojciec św. Leon XIII, który nie przestając na poparciu moralnem, przesłał mu też wnet i materyalną pomoc. Sympatya Ojca św. dla towarzystwa zdradza jawnie szacunek jego i podziw dla pięknego języka Platona i Chryzostoma, dla języka, który się tyle przyczynił ku chwale i ustaleniu Boskiej religii Jezusa Chrystusa.

Historya stwierdza, jak Stolica Apostolska okazywała się zawsze wierną admiratorką języka greckiego; Papieże popierali wciąż jego nauczanie, a w w. XIII Grecy przybyli na Zachód, przyjęci zostali wspaniałomyślnie przez Papieży, którzy otoczyli opieką naukę ich i piśmiennictwo. Tak erudycya i wiedza Greków, wraz z zamiłowaniem dla ich starożytności, przyjęły się w innych krajach. Dzięki Papieżom, klasycy greccy zostali czytani, badani, tłumaczeni i podziwiani w całym świecie uczonym. Dziś, po tylu wiekach, dobrodziejczy odpływ erudycyi odbywa się z Zachodu na Wschód, a Leon XIII okazuje tęż samą przychylność, co i jego poprzednicy, dla języka greckiego. Proteguje on piśmiennictwo, zachęca do nauki. Ojciec św. pragnie, aby katolicy greccy uczyli się skrzętnie ojczystego języka, a tem stawali na równi z narodami innemi, nie ustępując zgoła braciom nie należącym do tegoż Kościoła, i będąc im braćmi przynajmniej w hellenizmie, skoro są nieszczęściwie różni od nich religią. Łączy ich wiara w jednego Odkupiciela, niechże będą też synami jednej ojczyzny.

Sympatya, jaką rząd grecki okazuje waszemu towarzystwu i instytucyi, okazuje też, iż uznaje on ich znaczenie i wagę.“

Mowa Mgra Delegata zakończyła świetnie uroczystość, i wywarła głębokie wrażenie na wszystkich obecnych.

Nowe prace literackie Papieża Leona XIII.

Włoskie pitma katolickie donoszą nam o nowym zbiorze poezyj i instrukcyj ułożonych przez Leona XIII. Z próbek podanych w *Unità Cattolica* wyjmujemy następującą epitafię, noszącą tytuł: *De ratione vitae in Pontificatu degendae* czyli o sposobie życia na Papiezkim tronie, która brzmi następnie:

Age. Jam.
Enitere. Enitere. o. Leo.
Ardua. Quaeque. Fidenter. Moliri.
Dura. Fortiter. Pati.
Ne. Reformides.
Devexa. Jam. Aetate. Emensoque.
Propemodum.
Vitae. Cursu.
Rebus. Caducis. Abdicatis. Contemptis.
Altiora. Appetens. Animo.
Ad Coelestem. Patriam.
Constanter. Adspira.

W języku pospolitym piękna ta inskrypcya znaczy:

Naprzód zawsze! Usiłuj, usiłuj, Leonie, przedsiębrać z ufnością najtrudniejsze nawet zadania; nie lękaj się znosić mężnie przeciwności; w wieku już późnym i u schyłku niemal żywota, zrzekaj się i wzgardzaj rzeczami znikomemi a z sercem podniesionem do góry, zdążaj wytrwale ku niebieskiej ojczyznie.

Podajemy też wiersz, Modlitwę do N. P. M.

Ad Beatam Virginem Mariam.

Precationes.

I.

Ardet pugna ferox; Lucifer ipse, viden,
Horrida monstra furens ex Acheronte vomit.
Ocius, alma Parens, ocius affer opem.
Tu mihi virtutem, robur et adde novum.
Contere virgineo monstra inimica pede.
Te duce Virgo, libens aspera bella geram;
Diffugient hostes; te duce, victor ero.

II.

Auri dulce melos, dicere: Mater ave,
Dicere, dulce melos: o pia Mater ave.
Tu mihi deliciae, spes bona, castus amor;
Rebus in adversis tu mihi praesidium.
Si mens sollicitis icta cupidinibus,
Tristitiae et luctus anxia sentit onus:
Si natum aerumnis, videris usque promi,
Materno refove Virgo benigna sinu.
Et cum intante aderit morte suprema dies,
Lumina fessa molliter ipsa tege.
Et fugientem animam tu bona redde Deo.

Do Najśw. Maryi Panny.

Modlitwy.

I.

Sroga zawrzała walka! Sam piekielny książę
W wściekłym gniewie potwory straszliwemi zionie!
Boga Rodzico! Prędzej, oh prędzej na pomoc
Przybywaj! Ty mi siły, Ty odwagi dodasz!
Ty dziewiczemi stopy głowę węża zetrzesz,
Pod Twoją chętnie wodzą w wir walki się rzucę.
Wróg pierzchnie,— ja wraz z Tobą zwycięztwo odniosę.

II.

Co to za słodkie dźwięki: Zdrowaś o Maryo!
Co to za pieśń urocza: Zdrowaś Matko święta!
Tyś rozkoszą, nadzieją i czystą miłością,
A w chwili niebezpieczeństw Tyś obroną moją!
Gdy duch niespokojnemi targany żądzami
Pod utrapień ciężarem trwożnie chwiać się zacznie,
Gdy mnie ujrzysz brzemieniem cierpień przygniecionym,

Do Twego, Matko, łona przytul mnie łaskawie.
A kiedy śmierci wreszcie zbliży się godzina,
Słabnące oczy miękką przysłoniwszy dłonią,
Duszę mą oddaj Bogu, kiedy wyjdzie z ciała.

KORESPONDENCYE.

Z Dyecezyi Przemyskiej.

(X. W. P.) Warto wspomnieć o ośmiodniowej uroczystości odprawionej w formie missyi z okazyi 550-letniej rocznicy Matki Boskiej w cudownym obrazie na Jasnej Górze w Borku pod Tyczynem, tak ze względu na nabożeństwo same, jak i ze względu na zasługi obecnego Przeora, ks. Andrzeja Górnisiewicza, dominikana, który tylko z nadzieją w opatrzność boską, ze składek zbieranych w całym kraju, podjął się restauracyi opuszczonego kościoła i ruin klasztornych i dzieła tego już w znacznej części dokonał, a resztę przy pomocy Bożej dokonać ma zamiar.

Ks. Maciej z Rawnic Niwicki, proboszcz Tyczyński, jako wotum za doznane przez przyczynę MB. wyzdrowienie z ciężkiej choroby, wystawił tu w drugiej połowie 17. wieku w miejsce dawniejszej kaplicy św. Krzyża, murowany obszerny kościół, i oddał go OO. Dominikanom. Kościół ten o trzech nawach, jeden z najobszerniejszych w okolicy, w ówczesnym zepsutym stylu odrodzenia wybudowany, ma prześliczny wielki ołtarz w stylu romańskim, który z dwoma bocznymi tego samego gustu stanowi jakoby jedną całość i wspaniałe czyni wrażenie. Ołtarze te, według podania, miał po zniszczeniu klasztoru Dominikańskiego w Gdańsku, zakupić wielki jego dobrodziej, Józef Zaręba Skrzyński, podczaszy koronny, i w tym też ołtarzu wielkim umieszczony jest cudowny obraz MB., noszący na sobie niezaprzeczenie cechę odległej starożytności. Istniała tu także niegdyś bursa muzyków, fundowana przez W. Imci Pana Józefa Fudaszewicza, skarbnika Latyszewskiego z innymi Ichmościami.“ W naszym jednak wieku kościół ten wraz z klasztorem długi czas bo od 1821—1836 służył tylko sowom i puszczykom za schronienie, aż dopiero w ostatnich czasach dzisiejszy przeor ks. Górnisiewicz za dwókrotnego przeorstwa swego dźwignął go z ruiny i stał się prawdziwie jego drugim fundatorem. Starsi kapłani, którzy przed kilkudziesięcioma latmi znali te ruiny, opowiadali nam, jak tu było i wraz z nami podziwiali to, co widzieli już zrobiono, a co dowodnie świadczy o wielkiem zamiłowaniu do tego miejsca i wielkiej energii ks. Górnisiewicza obok wybornego ducha zakonnego, jaki wieje z każdej celi i przebija się w całem ułożeniu i skromności ks. przeora. Tu też, nawiasem mówiąc, postanowił dekanat rzeszowski odprawiać odtąd swoje coroczne rekollekcye kapłańskie.

Nabożeństwo zaś same rozpoczęło się w sobotę przed niedzielą VIII. po Zielon. Świętkach uroczystemi nieszporami z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu i wstępnem kazaniem, mianem przez samego ks. Przeora, tudzież ogłoszenie porządku nabożeństwa. Codziennie, oprócz kilku mszy św. cichych i wotywy, była z assystą suma z wystawieniem i takież nieszpory z litanią do MB., a w sam dzień Wniebowzięcia dwóch księży rit. gr. odprawiło wspólną (sobornuju) wotywę, w czasie której doborowy chór śpiewaków z sąsiedniej wsi, przez ks. Nehrebeckiego, parocha z Zalesia, umiejętnie wyuczony, niemało przyczynił się do podniesienia tak pięknej a tak mało między nami znanej liturgii wschodniej. Słowo Boże na sumie i nieszporach głosili najlepsi kaznodzieje z okolicy tak z kleru świeckiego jak i zakonnego na pewne temata z góry ułożone, między innemi było cztery kazań o rzeczach ostatecznych, które bardzo dobrze zrobiły skutek. Prócz tego sam ks. Przeor codziennie rano, w południe i w wieczór z ambony tłumaczył tajemnice różańca św. i wraz z ludem odmawiał po jednej części, tak, że codziennie odmówiono cały różaniec. Kilkunastu księży słuchało codziennie od rana do wieczora spowiedzi św., a między tymi pracownikami, jak wszędzie tak i tu, przodowali OO. Jezuici. Tym razem jednak mieli dzielnego współzawodnika w jednym z OO. Redemptorystów z Mościsk, którzy w tej okolicy po raz pierwszy dali się poznać w osobie ks. Drobisza, niedawno wyświęconego kapłana, który tak niezmordowaną pracą w konfessyonale, literalnie od świtu do ciemnej nocy, jak i dzielną wymową swoją, i nadzwyczajnym głosem w podziw nas wprowadzał i kruszył serca słuchaczy. Powinszować więc sobie możemy, tych dzielnych współpracowników na niwie Bożej, — oby tylko prędko mogli się rozkrzewić na polskiej ziemi i rozwinąć swoje apostolskie prace na szerszą skalę, co dotąd, z powodu braku członków władających językiem polskim, jeszcze stać się nie mogło, ale jak się właśnie dowiadujemy, wkrótce się stanie, bo obecnie liczy to Zgromadzenie już 12 nowicyuszów Polaków. Ludu codziennie bywało 3—4.000, z początku, po największej części, z najbliższej okolicy, ale im bliżej samej uroczystości Wniebowzięcia, tém liczba pątników się powiększała, a okolicę, z której przybywali, szerzej zakreślała, tak że w sam dzień uroczystości MB. liczba ta wzrosła, jak twierdzą doświadczeni w tym względzie OO. Jezuici do 50 tysięcy, a może i więcej. Takiej masy ludu nieprędko się gdzie widzi, a byli tam pątnicy aż zpod Sandomierza, Bochni, Sanoka, nadto przybyły tam dwie połączone processye z Tyczyna i Boguchwały, z pasterzami swoimi na czele; była i intelligencya z pobliskich miast i miasteczek liczba dość znaczna. Księży tylko stosunkowo do takiej masy ludu niewiele, a szczególnie zastanawiało to wszystkich i niemile raziło, że OO. Dominikanie żadnego w tém nabożeństwie nie wzięli udziału i ani jednem kazaniem nie przyczynili się tu do chwały Maryi, a wszak to dawny tyle sławny zakon kaznodziejski, który od wieków słynął zawsze z czci ku Niepokalanej. Pomimo tego jednak, rozdano Komunii św. blisko 10.000.

Najświetniejszym momentem całej uroczystości była Suma odprawiona w sam dzień Wniebowzięcia przez ks. Słotwińskiego, infulowanego opata Kanoników regul. Bożego Ciała w Krakowie, in pontificalibus przed cudownym obrazem MB, w uroczystej processyi przeniesionym do umyślnie na ten cel urządzonego, a kwiatami i zielenią pięknie przystrojonego ołtarza pod gołem niebem, na miejscu, gdzie pierwotnie stała kaplica św. Krzyża z cudownym obrazem MB., a gdzie obecnie stoją trzy nowowzniesione krzyże, na najwyższym punkcie całej okolicy, zkąd prześliczny roztacza się widok na najpiękniejszą partyę całego rzeszowskiego, na Tyczyn, Białę, Boguchwałę, Budziwój i na wijącą się między temi miejscowościami wstęgę Wisłoka. Msza św. na tej górze między trzema krzyżami jakoby na Golgocie, a w obec rzeszy 50 tysięcznej, potężne wywrzeć musiała wrażenie. To też gdy umilkła pieśń z tysiąca wyrywająca się piersi, a dzwonek dał znać, że się zbliża chwila najświętsza i kapłan podniósł Przenajświętszą Hostyę do góry, rzekłbyś, że wśród ciszy słyszysz głos Chrystusa konającego: „Ojcze w ręce Twoje oddaję ducha mego“ i widzisz 50 tysięcy setników bijących się w piersi, i wyznających: „zaprawdę ten jest Synem Bożym!“

Właściwej koronacyi nie było, gdyż z powodu braku wymaganych formalności nie otrzymał na to ks. Przeor od władzy duchownej pozwolenia, była tylko przemiana koron starych na nowe srebrne, suto wyzłacane, i wysadzane kamieniami, wśród wymownego kazania ks. Kusiackiego S. J. na temat: „*Veni coronaberis.*“ Deszcz jednak ulewny, który się właśnie puścił, nie pozwolił tego dokonać z całą okazałością — wśród deszczu też wróciła cała processya do kościoła, gdzie wkrótce potem nastąpiły nieszpory z litanią do MB. i zakończenie całej uroczystości odśpiewaniem *Te Deum*. Nazajutrz w ponie-

działek odprawiono jeszcze żałobne nabożeństwo, za dusze fundatorów i dobrodziejów klasztoru i na tém zakończyło się całe to 8dniowe nabożeństwo, które miłą po sobie zostawiło pamiątkę w całej okolicy, a nie jedno może zatwardziałe serce skruszyło, i do Boga zaprowadziło.

Z dygnitarzy duchownych przybyli na to nabożeństwo prócz wyżwspomnianego ks. opata Słotwińskiego, także księża: kanonik Rybarski z Tuchowa, superior OO. Jezuitów z Łańcuta, miejscowy proboszcz ks. kanonik Cymbul, ks. kan. Zaradzki, ks. kan. Pogonowski, dyrektor Zakładu głuchoniemych ze Lwowa i kilku innych, razem 23 księży, a wszyscy wynieśli z tego nabożeństwa jak najmilsze wrażenie i zadowolenie z owoców duchownych, jakie niewątpliwie przyniosło, to też za to należy się w szczególności od nas, sąsiednich plebanów, ks. Przeorowi serdeczna wdzięczność, a za trudy i prace podjęte około tego nabożeństwa i z podziwienia godną wytrwałością ponoszone, niech zapłaci Ta, dla której chwały te wszystkie trudy podejmował.

Kronika.

Galicya. Pożar zniszczył jeden z najstarszych kościołków okręgu sandeckiego, w najbiedniejszej parafii górskiej, Kaninie. Kościółek ten, według podania, w r. 1135 fundowany z modrzewiu, a choćby data była mylną, zawsze wielki staruszek, spłonął 16 bm. o godz. 3 w nocy ze szczętem, tak, że ze zgliszcza nic a nic nie wyratowano. Właśnie przed 3 laty w piękne przybory kościelne zaopatrzony, zniknął wraz z tymi w płomieniach. Trudna dola dla kapłana i prostaczków parafian, wśród których nie ma jednej intelligentnej osoby, coby radą i czynem wesprzeć ich mogła. Bóg tylko i szlachetne serca ich wspomogą.

Lwów. Misya 8dniowa w kościele parafialnym św. Marcina skończyła się 22 b. m. Kierował nią W. O. Makowski T. J. przy współpracownictwie WWOO. Szajny, Wilczkiewicza i Zosela tegoż Zakonu. Żniwo było wielkie. Około 30-tu spowiedników pracowało dziennie od rana do wieczora. Przeszło 5.000 przyjęło Komunią św. podług obrz. łać. a około 1.000 podług obrz. gr. kat. Wielu też przyjęło św. Sakrament Bierzmowania z rąk Najprz. ks. biskupa Puzyny. Misya ta rozpoczęta umieszczeniem starożytnego a dziś odnowionego cudownego obrazu MB. w bocznej kaplicy, — a zakończona jak zwykle postawieniem krzyża pamiątkowego, wielką, nieoszacowaną oddała usługę parafii i miastu, za co się serdeczna wdzięczność i uznanie należy proboszczowi tejże parafii, ks. kan. Edwardowi Podolskiemu. Za najmilszy także obowiązek poczytujemy sobie zaznaczyć tu wspaniałomyślność W. p. Karola Kiselki, którego kosztem cała świątynia św. Marcina prześlicznie została odnowioną. Szczęśliwa parafia, która ma tak gorliwego proboszcza i takich dobrodziejów.

Tarnów. Rekollekcye dla rękodzielników odbywały się w dniach 12, 13 i 14 b. m. w kaplicy sem. bisk. pod przewodnictwem ks. Adamowskiego T. J. z Krakowa.

Ziemie polskie. W sprawie otwarcia seminaryów duchownych w dyecezyach poznańskiej i chełmińskiej piszą z Berlina do monachijskiej *Allg. Ztg.*: „Ostatnia kościelno-polityczna ustawa, orzeka, jak wiadomo, że otwarcie seminaryów duchownych nastąpi za osobnem rozporządzeniem królewskiem; postanowienie to powzięto ze względu na niezbędną potrzebę uzyskania rękojmi, iż te seminarya nie ulegną znowu polskiej propagandzie. Gdy jednak na stolicach biskupich w Chełmnie i w Poznaniu zasiadły osoby, na które rząd może liczyć, iż nie używają swego wpływu na korzyść narodowej agitacyi, otwarcie rzeczonych seminaryów może już nastąpić w najbliższej przyszłości. Władze kościelne w Poznaniu przygotowały już wszystko do natychmiastowego otwarcia seminaryów, mianowicie zaś wybrano już osoby, które mają w seminaryum udzielać nauk i objąć jego kierownictwo. Skoro się tylko rozporządzenie królewskie ukaże, natychmiast będzie można przedsięwziąć ostateczne przygotowawcze czynności. W kołach katolickich panuje przekonanie, że sprawa ta wkrótce zostanie rozstrzygniętą.“

Rzym. Ks. *Leon Meurin*, tytularny biskup askaloński apostolski wikary w Bombay dla Indyi, przybędzie niebawem do Rzymu, aby się porozumieć ze Stolicą Apostolską co do zmian w organizacyi Kościoła katolickiego w Indyach, jakie się okażą potrzebnemi w skutek konkordatu, zawartego z Portugalią.

— Rząd chiński zawiadomił Watykan, że poseł nowomianowany Chin, Hu-King Tsen, wkrótce po odjeździe nuncyusza do Pekinu, przybędzie tu wręczyć Papieżowi listy uwierzytelniające.

— *Św. Kongregacya obrządków* miała w pałacu watykańskim przygotowawcze posiedzenie w sprawie kanonizacyi błog. Jana Chrzciciela de la Salle, założyciela kongregacyi Braci szkół chrześciańskich. Ponentem w tej sprawie jest ks. kardynał Pitra.

— Dzienniki donoszą, że ks. kard. Włodzimierz Czacki prosił Ojca św. o interwencyą w sprawie kaplicy św. Stanisława na Kwirynale, którą postanowiono zburzyć wraz z klasztorem, w którym dawniej OO. Jezuici mieli nowicyat przy kościele św. Andrzeja. — Podobno Ojciec św. przyjął łaskawie tę prośbę i polecił poczynić odpowiednie kroki celem uratowania tej drogiej pamiątki czczonej i szanowanej nietylko przez Polaków, ale przez cały świat katolicki.

— *Collegium germańskie* w Rzymie wyniosło się na wiledżiaturę do villa de Pastore pod Palestriną. Kardynał Mazella pośpieszył tam już naprzód a Kardynał Melchers powróciwszy z Tyrolu, osiądzie w tem ustroniu, w którem cała osada zamieszka aż do Wszystkich Świętych.

— *Msgr. Savarese*, jeden z głośniejszych przywódców „narodowego kościoła“ we Włoszech, wrócił na łono Kościoła i odwoławszy swe błędy, prosi o przebaczenie zgorszenia, jakie dał wiernym.

— *Maronici z Tripolis* proszą Ojca św. o pomoc w ucisku, jakiego doznają od Turków — tak donosi „Monit. de Rome.“

— **Restauracya bazyliki laterańskiej.** Bazylika laterańska nosi na swojej fasadzie dumny napis: *Sacrosancta Lateranensis Ecclesia, Omnium Urbis et Orbis Ecclesiarum Mater et Caput* (Święty Kościół Laterański, wszystkich kościołów miasta i świata Matka i Głowa). Jest on właściwym kościołem biskupim Rzymu czyli katedrą Biskupa Rzymskiego, Następcy Piotra i Głowy Kościoła Chrystusowego. Dla tego Papież po swojej koronacyi uroczyście obejmuje go w posiadanie; a ponieważ Papież czyli Biskup Rzymski, jest Głową wszystkich biskupów na świecie, to i jego katedrze przystoi nazywać się pierwszym kościołem i głową wszystkich kościołów, tak jak katedra każdego biskupa jest głową i matką wszystkich kościołów jego dyecezyi. Z tegu powodu zapewne i krótki rys historyi kościoła laterańskiego nie bez interesu będzie dla każdego katolika.

Bazylika ta zawdzięcza swoją nazwę starej rodzinie rzymskiej, Laterani, którzy tu w Regio Coeli Montium mieli swoją posiadłość i pałac okazały. Według Tacyta, Plautus Lateranus był jednym z naczelników spisku na Nerona, który też kazał go zabić, a posiadłość zabrać na własność cesarzy rzymskich. Cesarz Konstantyn oddał ją Papieżowi Sylwestrowi na mieszkanie i wybudował tu kościół Zbawiciela, nazywany Basilica Constantiana czyli Basilica Salvatoris, lub także złotą bazyliką, z powodu kosztowności, jakie zawierała. Później otrzymała nazwę ś. Jana Laterańskiego, jak się zdaje, z powodu klasztoru wzniesionego tam na cześć św. Jana Chrzci-

ciela. Papież Sylwester poświęcił ją r. 324, w obecności wielu biskupów, duchowieństwa i ludu, i wtedy to wizerunek Zbawiciela po raz pierwszy publicznie przed całym ludem rzymskim się pojawił. Z biegiem czasu kościół ten stał się ogniskiem licznych oratoryów, trikliniów, klasztorów i szpitali, gdy ciągle zwiększała się liczba pobożnych pielgrzymów z daleka i z bliska. Roku 896, podczas trzęsienia ziemi, bazylika zawaliła się, została tylko nawa poprzeczna; ale Papież Sergiusz III (904—911) wybudował ją na nowo o pięciu nawach. Mikołaj IV (1288—1292) wyrestaurował ją gruntownie: między innem zaopatrzył też absydę w nowe mozaiki, owo arcydzieło, które Leon XIII kazał odnowić. Mikołaj IV, z zakonu Franciszkanów, polecił wykonanie tego dzieła swojemu niegdyś bratu w zakonie, Giacomo della Turrita, biegłemu w robotach mozaikowych. Później jeszcze wielokrotnie kościół ten przebudowywano i odnawiano, na nieszczęście nie w najlepszym guście i dla tego też teraz nie czyni takiego wrażenia, jakiegoby oczekiwać można. Na szczęście nawa poprzeczna z pomienioną absydą ocalała w pierwotnym stanie.

Restauracya kościoła przed dziesięciu laty rozpoczęta, a zależąca od na rozszerzeniu i prawie zupełnej odnowie nawy poprzecznej, i odpowiedniem przeniesieniu starych mozaik z absydy, teraz szczęśliwie ukończona została. D. 1 czerwca dopełniono benedykcyi nowej budowy, a 3 czerwca, w dzień Wniebowstąpienia, stosownie do szczególnego przywileju papiezkiego, odbyło się nabożeństwo pontyfikalne przy ołtarzu papiezkim, przy którym, jak wiadomo, już Piotr ś., w domu senatora Pudensa, składał św. Ofiarę. Radość z ukończenia tego wspaniałego dzieła, kosztującego miliony, była nie zupełna, gdyż Leon XIII, którego szczodrobliwości wszystko zawdzięczać należy, ze względu na obecne położenie, nie mógł się pojawić na tej uroczystości; a Wniebowstąpienie należy do tych świąt, na które Papież przed r. 1870 zawsze przybywał do kościoła laterańskiego i z wielkiej lodżdżi udzielał błogosławieństwa. Zresztą Ojciec św. życzył sobie, ażeby nowe otwarcie kościoła odbyło się jak najuroczyściej. Oprócz kapituły laterańskiej assystowali uroczystości: kardynał *Howard*, archidiakon bazyliki watykanskiej, kardynał *Hohenlohe*, archidiakon bazyliki N. Panny Większej, dalej kardynałowie należący do komissyi budowlanej, kardynał *Parochchi*, wikaryusz Jego Świątobliwości, prałaci dworu papiezkiego i nareszcie, wskutek szczególnego polecenia Papieża, deputacya 8 kanoników i 8 bennfiicyatów od ś. Piotra i takaż deputacya od N. Panny Większej. Ogromne tłumy pobożnych napłynęły już na nieszpory wigilijne. Wszyscy podziwiali przepych i bogactwo nowej budowy, choć, zdaniem niektórych, stara bazylika straciła swoją surową powagę a i stare mozajki ucierpiały.

Sprawozdania Towarzystw kapłańskich:

w dyecezyi przemyskiej.

Za rok 1885 uiścili wkładkę z dekanatu drohobyckiego następujący członkowie: ks. Ignacy Terlecki 3 złr., ks. Józef Weis 3 złr., ks. Adam Okmiński 3 złr., ks. Władysław Wojnarowski 3 złr., ks. Jędrzej Kurek 2 złr., ks. Jan Kisielewicz 2 złr., ks. Józef Antosz 2 złr.

W pierwszej połowie lipca b. r. odbyła się w Dubiecku *8dniowa missya* pod przewodnictwem OO. Jezuitów w czasie której kilka tysięcy wiernych obydwu obrządków przystąpiło do Komunii św.

Pod dniem 17. sierpnia br. rozesłał Wydział do wszystkich P. T. księży prefektów odezwę, w której oznajmił, że *rekolekcye dla kapłanów* odbędą się w zabudowaniu seminaryjnym począwszy od 30. sierpnia b. r. po południu, do 2. września, — zaś *walne doroczne zgromadzenie członków bractwa* 3. września przed południem. Poczytujemy sobie za obowiązek i w niniejszem sprawozdaniu zwrócić uwagę szanownych konfratrów na powyższy termin rekolekcyi, z tą uprzejmą prośbą, aby chcący brać w nich udział, raczyli jak najwcześniej zawiadomić o tem niżej podpisanego sekretarza Bractwa.

Polecamy modłom Szanownych Braci duszę zmarłego konfratra *ks. Franciszka Staroniewicza.*

Przemyśl d. 18. sierpnia 1886.

Z Wydziału Bractwa Boni Pastoris.

Ks. dr. Jakób Glazer, zastępca rektora. *Ks. J. Federkiewicz,* sekretarz.

We wszystkich znaczniejszych księgarniach można nabyć za 1 złr. 50 ct. w. a. dzieło p. t.:

DARWINIZM WOBEC ROZUMU i NAUKI.

przez KS. W. ZABORSKIEGO T. J.

Najlepiej zaleca cenne to dzieło sama przedmowa autora, która też tu dosłownie podajemy: „Artykuły o darwinizmie ogłaszane w „Przegl. Powszech." w dwóch ostatnich latach uważaliśmy za stosowne zebrać w jedną całość, uzupełnić je i wydać w osobnej książce. *Znajdzie tu czytelnik treściwie zebraną doktrynę Darwina i jego kontynuatorów, a zarazem odprawę, jaką jej daje rozum i nauka.*

Obowiązkiem wykształconego chrześcianina jest nietylko *wierzyć ale i wiedzieć.* Jako Chrześcianie wiemy z Objawienia o naszym początku, lecz wiarę naszą potrzebujemy też ugruntować na rozumie, by ją obronić od napaści ateizmu. Od początku założenia swego Kościół posługiwał się naukami świeckiemi w walce z wrogami; od Justyna i Tertuliana począwszy, apologeci chrześciańscy tejże broni używali. Ojcowie Kościoła bardzo gorąco nauki świeckie zalecają. Święty Augustyn kładzie szczególny nacisk na umiejętności przyrodnicze; przytaczamy tu dosłownie odnośne ustęp: „Plerumque accidit ut aliquid de terra, de coelo, de coeteris hujus mundi elementis, de naturis animalium, fruticum, lapidum, atque hujusmodi coeteris, etiam non christianus ita noverit, ut certissima ratione vel experientia teneat. Turpe est autem nimis et perniciosum ac maxime cavendum, ut christianum, de his rebus quasi secundum christianas litteras loquentem, ita delirase quilibet infidelis audiat, ut, quemadmodum dicitur, toto coelo errare conspiciens, risum tenere vix possit." (S. Aug. De Genesi ad litt., lib. I, n. 39).

Jeżeli nauka dawniej potrzebną była chrześcianom, to tem bardziej w dzisiejszym wieku, który dzięki swym wynalazkom, łatwo i szybko rozpowszechniając wiadomości i zdrowe ziarno wiedzy, pełnemi również garściami sieje zarodki trucizny i błędu. Jakże często słychać i czytać najdziwaczniejsze niedorzeczności okraszane szumną nazwą „zdobyczy nowej umiejętności." Szych ten i blichtr uwodzi wielu nie dość roztropnych i oględnych. „Bramy piekła" nie podkopią wprawdzie gmachu zbudowanego na „Opoce", lecz wielu uwiedzionych zginie w tej strasznej walce. Ludziom dobrej woli poświęcamy naszą pracę."

Opuściło prasę

drugie wydanie pomnożone

„PROTOKOŁU PRZEDŚLUBNEGO"

w dwojakich formularzach wielkości ksiąg metrykalnych.

Formularz główny (arkuszowy) **dla miast** oprócz wielu drobniejszych dodatków wzbogacony został obszernemi uwagami o dyspensach i wojskowości.

Formularz podręczny (półarkuszowy) **dla miasteczek i wsi**, nadzwyczaj praktyczny, zawiera krótki wykaz dokumentów potrzebnych przy ślubie. Przy każdej liczbie (dla zaradzenia trudniejszym wypadkom) na 24 arkusze (48 egzemplarzy) formularza podręcznego, dodany jest 25-ty okładkowy arkusz formularza głównego. Kosztuje libra (25 egz.) formularza głównego 70 ct. zaś libra (49 egz.) formularza podręcznego 60 ct. Przysyłającym 10 ct. na porto wysyła się franco. — Do nabycia: *w Redakcyi „Dobr. Past." i „Wiadom. Katol." we Lwowie, oraz w drukarni J. Pisza w Tarnowie.*

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KS. ZYGMUNT GORAZDOWSKI.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stanisława Baylego.